

KURJER R

Pismo społeczne, polityczne, ekonomiczne, literackie.

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty.

№ 22
 Получено отъ редактора *Дядя Терпента*
Федина 11 экземпляровъ газеты
 „Kurjer Radomski” № 22
 выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тржебин-
 скихъ.
 20 мая 1906 года, 7 час. 45 мин.
 по полу *дну*
 Цензоръ *М. П. П. П.*

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy kop. 5.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera”

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji

Radom, ulica Lubelska № 28.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agencje w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na 1 stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekście za wiersz pititowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następnie po kop. 5 za wiersz pititowy lub jego miejsce. Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kurjera Radomskiego przyjmuje Biuro Metzla Warszawa Krak. Przedm. 53.

OD REDAKCJI.

Sz. Korespondentów naszych prosimy o łaskawe nadsyłanie częstszych korespondencji podług wzorów, podanych przez nasze kwestjonariusze.

Program Agrarny Związku Postępowo-Demokratycznego do nabycia w Administracji Kurjera Radomskiego. Cena 40 kop.

Od administracji.

Sz. Prenumeratorów oraz agencji prosimy o uregulowanie prenumeraty.

Z FILOZOFJI NACJONALIZMU.

II

Z teorii „egoizmu narodowego”¹⁾ logicznie już wypływają wnioski praktyczne, szczególnie w zakresie stosunków zewnętrznych społeczeństwa—inaczej, stosunek nasz do innych narodowości. Wskazania praktyczne łatwo dałyby się wysnuć same przez się z treści teorii—autor jednak, mając na celu polityczną etykę „stosowaną”, sam bierze czytelnika za rękę, prowadzi przez różnorodne dziedziny życia społecznego i politycznego, daje mu wskazówki, rzuca „etyczno-narodowe” nakazy.

W stosunku do państw zaborczych nie wolno przedewszystkim rozróżniać rządu i społeczeństwa. Dla teoretyka nacjonalizmu jest to jedno i to samo. Jednostki lub grupy społeczne, akcentujące tę różnicę, chcą tylko, zdaniem autora, „zapewnić swobodny upust swym sympatjom do wrogów” (str. 70). Solidarność chociażby chwilowa z odłamami postępowymi lub rewolucyjnymi w celu obalenia wspólnego wroga, z odłamami dodać należy, które uznają najzupełniej nasze dążenia narodowe, solidarność taka „zasługuje na bezwzględne potępienie ze stanowiska moralności publicznej”. A więc młodzież polska walcząca solidarnie z młodzieżą rosyjską przeciwko biurokracji uniwersyteckiej jest „zwyrodniała”. Proletariat, dążący do zniesienia międzynarodowego ludożerstwa postępuje niemoralnie, bo łączy się ze „społeczeństwem wrogim”. Również bezwzględnie narodo-demokratyczna etyka p. Balickiego piętnuje i jednostki, sprzeniewierzające się jego nakazom, zawiązujące stosunki towarzyskie ze sferami wrogiego społeczeństwa „niezależnie od intencji, które nimi (t. j. jednostkami powyższymi) kierują” (str. 55). Zdawałoby się więc, że jednostka, na-

przykład, która dała dowód nawet bardzo rzetelnego „upustu swym sympatjom do wroga” i to wroga-kata, wroga-oprawcy powinna być na proch starta przez narodo-demokratyczną etykę; jednakże ciż sami wyznawcy tejże samej etyki powierają jednostce takiej mandat poselski serca Polski, mandat Warszawy!!

Trudno, moralność narodowa jest polityką, zależy od interesu—więc jesteśmy w zgodzie!

Wogóle stosunek nasz do sąsiednich narodowości (a nie do rządów tylko) powinien się wyrażać w walce na śmierć i życie; nakazuje nam, narodom, podług dowcipnego wyrażenia jednego z krytyków p. Balickiego, „tępić się wzajemnie, bez litości, usque ad finem, aż do zjedzenia ogonków”.

Nakreśla etyka egoizmu narodowego i kierunek polityki polskiej „szczerze narodowej” w stosunku do tak zwanych (od święta) „bratnich narodów”—rusinów i litwinów. Na stanowisko narodo-terytorjalne, jedynie sprawiedliwe, demokratyczne i humanitarne miejsca w polityce egoizmu narodowego niema. Uznaje natomiast narodo-demokracja, zgodnie z nakazami swej „narodowej etyki”, teorię terytorjalno-państwową ze wszelkimi jej logicznymi konsekwencjami, rzecz naturalna jak dotychczas na papierze, a więc zaborem, kolonizacją i wynaradawianiem.

„Gotowi jesteśmy, oburza się autor, mówiąc o rusinach i litwinach, do najdalej idących ustępstw, byle zadowolnić nie tylko wszelkie ich żądania, ale wszelkie uroszczenia, aż do zupełnego zrzeczenia się praw do tej ziemi, aż do wynarodowienia dobrowolnego!” (str. 73). Chcąc zaklimatyzować nieznane dotychczas polakom idee—przetłumaczono terminologję pruską i rosyjską „Drang nach Osten”, „objedinienie okrain” i. t. p. i mamy dzisiaj w języku wszechpolskiej polityki: „stany posiadania”, „naturalne ekspansje”, „asymilacje” (delikatne wynaradawianie) i. t. d.

Dla litwinów wobec wrogiemu dla nas wśród nich prądu „możemy być wyrozumiali”, bo prąd ten wywołała rusyfikacja. W przyszłości zaś o ile połączy się Litwa (chce czy nie chce!) z Polską „trwałym sojuszem w granicach dotychczasowego stanu posiadania” z zastrzeżeniem swobodnego rozwoju swych właściwości plemiennych—wtedy „czas przyjdzie na politykę i etykę federacyjną z naszej strony” (74).

Inaczej traktuje autor rusinów. Konstatuje przedewszystkim fakt, że nas rusini nienawidzą. I niestety tak jest rzeczywiście. A podziękować należy w pierwszym rzędzie za te objawy dla nas „bratniego” narodu działalności galicyjskiej narodowej demokracji, organom jej, jak „Słowo Polskie”. Traktować rusinów należy, podług nakazów wszechpolskich, „nie jako naród, z którym można stać na stopie federacyjnego związku” lecz „jako obcoplemienny żywioł wewnętrzny (określenie żywcem z Moskowskich Wiedomostiej!), mający prawo o własnych siłach rozwijać właściwości swej kultury”.

Ponieważ Rusini ciągną ku Rosji, więc „sprawiedliwość międzynarodowa i zasada wzajemności wymaga, abyśmy w granicach konstytucji (!?) stosowali do tego gniazda rusyfikatorów Galicji i Królestwa taką politykę, jaką Moskale stosują do Polaków w ziemiach zabranych” (str. 74).

Co można zrobić „w granicach konstytucji” przy istnieniu narodowości liczebnie i kulturalnie silniejszej i słabszej—odpowiedź na to pytanie mamy gotową: Bismark z hakatystyczną sforą kulturtregerów działał również „w granicach konstytucji”!

I dziwi się autor niepomiernie, że tak zw. „humanitaryści nasi” nazywają tę jego „troskę o podniesienie siły, wpływu asymilacyjnego i ekspansywności narodu „bismarkowskiemi narowami”. wszelki odwet—,odkradaniem złodzieja”, obronę praw nabytych i walkę o stan posiadania—, hakatyzmem polskim! Mizerne dusze, woła w świętym oburzeniu apostoł nacjonalizmu, marne charaktery, gotowe wynaturzać zalety własnego narodu i patrzeć na nie oczami wroga dla dogodzenia lubieżnym popędem swego humanitaryzmu!” (str. 71.)

Szczerzej jeszcze wypowiada się naczelny organ N. D-cji—, Przegład Wszechpolski! Tam, w głowach wszechpolskich publicystów widziemy bezustanne rojenia na tak miłe i sympatyczne dla każdego polaka tematy, jak panowanie siły, zabór, bagnety i t. d. i t. d. Ten, kto chciałby widzieć Polskę „humanitarną” która nie obcego nie będzie chciała zagarniać, „z którą dobrowolnie będą łączyły się ludy” posiada „zwiędłą fantazję”; zdaniem kwitnącej fantazji autora lud polski „wytworzy z siebie siłę, która zbuduje państwo polskie i wtedy nikogo pytać nie będzie gdzie ma leżeć granica jego naturalnej ekspansji! Kto zaś odrzuca myśl „użycia siły względem ludów”, nie chce „narzucać się innym wbrew ich woli”, lub oburza się na myśl, że „Polska mogłaby opierać się na bagnietach i panować nad kimś, kto sobie nie życzy jej panowania!... ten kpi sobie z niepodległości Polski i sprawy narodowej!!

Cel nasz obecny w Galicji to „rozszerzenie polskiego stanu posiadania!... bez względu na to „czy to rusinom podoba się lub nie”, dla nas wskazanie—nasz interes narodowy. „W polityce naszej nie powinniśmy dziś wcale uwzględniać dążeń narodowych rusinów!... 1).

Wobec tego, czyż niesłuszne jest nasze oburzenie, że nas—recte galicyjskich mężów stanu—tak nienawidzą rusini? Jako środek na objaw ten, jak widzieliśmy, p. Balicki zaleca system Hurków i Apuchtinów!

* * *

Zaiste to są dopiero prawdziwie etyczne podstawy „na których dałoby się oprzeć odrodzenie moralne narodu“!!!
 Z. Gąsiorowski.

¹⁾ Z. Balicki. Egoizm narodowy wobec etyki. Patrz art. „Z filozofji nacjonalizmu” № 21 Kurjera R.

¹⁾ Cytaty p. Materiały i myśli polityczne t. II „Nasze stronnictwa skrajne”

Autonomia Królestwa Polskiego w programach rosyjskich stronnictw politycznych.

Pod powyższym tytułem p. J. Litauer w Gazecie Sądowej (№ 21) zamieścił artykuł, który przytaczamy w streszczeniu.

„Po dotkliwej porażce, jaką poniósł na dalekich polach, zagarniętych prawem kaduka, biurokracja rosyjska została zaatakowaną u siebie w domu, i to w sam rdzeń. Pierwsze pociski walczących o wyzwolenie z pod ucisku, skierowały się przeciwko samej zasadzie centralizmu biurokracyjnego, tak wybujałego w państwie rosyjskim, a tak zgubnego dla wszystkich, bo w końcu nawet dla samej biurokracji, i oto zakiełkowała na tym podłożu idea autonomii, zrazu nieśmiała i trwożliwa w swoim polocie, lecz coraz to śmielsze wloty czyniąca i coraz to szersze zataczająca kręgi, z pośród wszystkich hasel nowej doby najbardziej nienawistna dla podważonego „koluś na glinianych nogach”. Od skromnej decentralizacji i samorządu do prawdziwej autonomii szybko przechodziły ewolucję umysły bojowników wolności i rzuciły posiew na nieuprawną głębię narodu rosyjskiego. . . .

Idea autonomii, zwłaszcza dla Królestwa Polskiego, przenika nawet do najbardziej umiarkowanych żywiołów”. Zjazd działaczy społecznicy w Moskwie 1905 r. uznał za „niezbędne niezwłocznie, przed zaprowadzeniem ogólnopolskiej demokratycznej reprezentacji narodowej wyodrębnić Królestwo Polskie w osobną jednostkę autonomiczną z sejmem, wybrany drogą powsz r. t. b. głosowania z warunkiem zachowania jedności państwa i możliwego sprostanowania obustronnie granic między Królestwem Polskim, a ościennymi gubernjami za wspólnym porozumieniem stosownie do narodowościowego składu i życzeń ludności miejscowej. Nado w Królestwie Polskim winny obowiązywać ogólnopolskie prawa rękojnoje wolności obywatelskiej i prawa narodowości na samookreślenie się pod względem kulturalnym, oraz winny być zabezpieczone prawa mniejszości”.

Rezolucja ta, przyjęta na zjeździe niemal jednomyślnie, otwierała przed nami nie tylko szeroki, ale nawet bliższą perspektywę autonomii, nie skazując nas na wyczekiwanie aż zostanie zaprowadzone w Rosji rzetelnie demokratyczne przedstawicielstwo narodowe. Ażoi dalsze wypadki wykazały, że od rezolucji do wykonania jej, od słowa do czynu jeszcze dość daleko. . . . Należy dodać, że zjazd obok autonomii dla Królestwa Polskiego powziął uchwałę, że wogóle po zaprowadzeniu ustroju konstytucyjnego w Rosji powinna być otwarta droga do zaprowadzenia autonomii miejscowych. Reakcja uderzyła na alarm: żywieli skrajne dążą do rozczłonkowania państwa. Pod wpływem tego alarmu ziemię w odezwie do narodu o autonomii kresów nie wspominają.

Po ogłoszeniu manifestu październikowego, kiedy zaczęły tworzyć się partie polityczne, cała prawica zjednoczyła się pod hasłem jedności i niepodzielności Rosji, rzekomo zagrożonej przez żywioły rewolucyjne.

Nie tylko takie nawskroś reakcyjne związki i partie jak zbranie rosyjskie, związek ojczyści, rosyjska partja narodowa, carsyji (monarchiści konstytucjonalisci) i partja porządku prawnego, lecz nawet mniej przychylnie dla biurokracji nastrojone stronnictwa, jak związek 17 października, wszechrosyjski związek handlowo-przemysłowy, partja postępowo-ekonomiczna, partja umiarkowanych postępowców, a nawet częściowo nacylony ku lewicy związek demokratyczny konstytucjonalistów, który propaguje zaprowadzenie miejscowych samorządów na podstawie powszechnego głosowania bez różnicy płci, wypowiedziały się przeciwko autonomii kresów i Królestwa Polskiego.

Ilościowo tedy, t. j. ze względu na ilość stronnictw przeciwnych autonomii Królestwa Polskiego, konjunktura dla autonomii w chwili obecnej jakoby nie wydają się pomyślną.

Jasnym jest wszakże, że ilość stronnictw nie stanowi o ich sile realnej, a więc sama przez się nie ma istotnego znaczenia.

Ważnym natomiast jest, że za autonomią oświadczyły się oprócz partji socjalistycznych (socjalny demokraty i socjalistów-rewolucjonistów) także partja radykalna, partja wolnomyślnych i najliczniejsza w tej chwili konstytucyjno-demokratyczna (K. D.). Partja K. D.—jak wiadomo—wytworzyła się z większości zjazdu wrześniowego—dziłaćcy ziemskich i miejskich, a więc—zdawało by się—powinna była przejąć co do autonomii Królestwa Polskiego całkowicie rezolucję, uchwaloną 27 września 1905 r.

Pozornie tak też się stało. W rzeczywistości jednak t. zw. platforma partji K. D. wprowadziła w tym punkcie pewną zmianę, na którą warto zwrócić uwagę.

Odpowiedni ustęp w programie jej brzmi w na-

stępujących wyrazach: „Niezwłocznie po zaprowadzeniu ogólnopolskiej demokratycznej reprezentacji z prawami konstytucyjnymi Królestwo Polskie otrzyma ustroj autonomiczny z sejmem, obieranym na tej samej, co i ogólnopolskiej reprezentacji, podstawie z warunkiem zachowania jedności państwa i udziału w reprezentacji centralnej na jednakowych z pozostałymi częściami cesarstwa zasadach. Granice między Królestwem Polskim, a ościennymi gubernjami mogą być sprowadzone odpowiednio do składu narodowościowego i życzeń ludności miejscowej. Nado w Królestwie Polskim powinny obowiązywać ogólnopolskie prawa rękojnoje wolności obywatelskiej i prawa narodowości na samookreślenie się pod względem kulturalnym, oraz winny być zabezpieczone prawa mniejszości”.

Widzimy więc z przytoczonego wstępu, że między rezolucją zjazdu „ziemców” a „platformą” partji K. D. istnieje różnica niewątpliwie nie bezwzględnie powstała, co do czasu urzeczywistnienia autonomii Królestwa. W pierwszej mowa była o niezwłocznym wprowadzeniu autonomii, nie czekając zdobycia przez naród rosyjski prawdziwie demokratycznego przedstawicielstwa, druga urzeczywistnienie autonomii odkłada do czasu zaprowadzenia takiego przedstawicielstwa. Wszelkie „platformy” są ruchome, podlegają ewolucji stosownie do okoliczności, ale na razie obecnej formuły partji K. D. nie należy spuszczać z uwagi.

Natomiast zastępuje na szczególną naszą uwagę program partji wolnomyślnych, która wprowadza autonomię Królestwa Polskiego na porządek dzienny odrazu, bez zastrzeżeń. Oto jak wyrażają „wolnomyślni” pogląd swój na kwestję autonomii.

„Na zasadzie prawa naturalnego (a w niektórych wypadkach i historycznego) powinna być nadana narodowościom w Rosji autonomia, której formy i granice, odpowiednio do stosunków kulturalnych, geograficznych, ekonomicznych i międzynarodowych, określi w każdym poszczególnym wypadku Izba rządowa ogólnopolska. Dla narodowości, zajmujących nieznaczne terytorjum, zamieszkałych nie zwartą masą i nie posiadających jeszcze szeroko rozwiniętej kultury narodowej, autonomia winna posiadać wyłącznie narodowy charakter i stosunkowo ograniczony zakres. Wyraził się tedy ona w uznaniu praw języka ojczystego w szkole początkowej (u litwinów, maiorusinów, białorusinów, estów, lotyszów, rumunów), a niekiedy i w średniej (u ormian, gruzinów, niemców); dalej znajdzie ona swój wyraz w niższych instancjach sądu i administracji, w drobniejszych jednostkach ziemskich, wreszcie w życiu społecznym w najszerszym znaczeniu tego wyrazu.

Najpełniejszą formę autonomii formę autonomii nie tylko narodowej, lecz i terytorjalnej, zbliżoną do autonomii fińlandzkiej, winien otrzymać naród polski u granicach Królestwa Polskiego, a to w imię swej liczebności, zamieszkiwania zwartej przestrzeni, odrębności bytu ekonomicznego i wreszcie pewnej żywości historycznej tradycji państwowej”.

Autonomia polska—wyjaśniają bliżej swój pogląd „wolnomyślni”—powinna wyrażać się w następujących formach konkretnych:

1) Całe nauczanie w szkołach Królestwa Polskiego, do najwyższych włącznie, winno odbywać się w języku polskim.

2) We wszystkich instytucjach rządowych—sądach i administracji—i w organach samorządu miejscowego język polski winien być uznany za język urzędowy narówni z państwowym rosyjskim. Ten ostatni winien służyć do porozumienia się: a) z władzami rosyjskimi—centralnymi i prowincjonalnymi, i b) z osobami, nie władającymi językiem polskim.

3) To uznanie praw języka polskiego w szkole, sądzie, urzędzie i samorządzie, samo przez się określa narodowy polski charakter agentów władzy państwowej i społecznej, co zresztą nie wymaga specjalnej reglamentacji już dlatego, że narodowy charakter agentów władzy nie podlega również reglamentacji prawnej i w Cesarstwie, gdzie polacy będą zajmowali posady, jak dotąd.

4) Cała zwarta przestrzeń terytorjum narodu polskiego w Rosji winna być zjednoczona w wielką jednostkę ziemską Królestwa Polskiego z osobnym sejmem i jego organem wykonawczym.

Autonomia w powyższych granicach powinna stać się warunkiem wejścia Królestwa Polskiego do przyszłego państwa stowiańskiego, federalnego”.

Podobnie jak i „wolnomyślni”, nie odracza autonomii „ad meliora tempora” także partja reform demokratycznych (z wybitniejszych mężów należą do niej: Maksym Kowalewski, Kuźmin-Karawajew, Iwanukow, Arseniew). „Rozszerzenie zakresu miejscowego samorządu—brzmii formuła tej partji—w stosunku do norm, określonych prawem dla całego Cesarstwa, może być wprowadzone tylko trybem, przewidzianym dla zmian w prawach zasadniczych. Nadanie zarządu autonomicznego poszczególnym okręgom (pewnym jednostkom terytorjalnym) nie powinno rozciągać się poza udzielenie im prerogatywy prawodaw-

czych w sprawach ściśle miejscowego znaczenia, nie dotykających jedności państwa i zakresu działalności ogólnego zarządu państwowego. W szczególności zaś autonomia Królestwa Polskiego ze względu na odrębne warunki tegoż, winna być ustalona przez Dumę Państwową w najbliższej kolei, z zachowaniem wszakże jedności Królestwa z Cesarstwem i z zabezpieczeniem w nim słusznych interesów ludności niepolskiej”.

Na lewo od „kadetów” i „wolnomyślnych” zarysowuje się wyraźnie partja radykalna. . . . Pod względem autonomii partja ta idzie daleko. W programie swym o Królestwie Polskim wprost nie wspomina, wszakże niewątpliwie ma je wyraźnie na myśli. Widocznym to jest z następującego ustępu programu: „Zasada autonomicznej organizacji jedynie kilku znacznych terytorjów, które w niedawnej przeszłości miały samodzielną byt polityczny, nie może zadowolnić tych narodowości w Rosji, które nigdy nie korzystały z autonomii politycznej lub chociaż ongi posiadały ją, obecnie przedstawiają stosunkowo nieznaczne masy ilościowo bądź terytorjalnie. Zadośćuczynienie słusznym dążeniami i takich mas narodowościowych do autonomii politycznej może nastąpić bez żadnego uszczerbku dla całości Rosji. Bynajmniej nie stanowiąc ntępij przy szerokim rozwoju instytucji ziemskich, już obecnie odbarczonych administracyjną, a nawet początki prawodawczą autonomiją, federacją nieznacznych jednostek terytorjalnych czyli zjednoczone stany rosyjskie dadzą wszystkim narodowościom możność urzeczywistnienia drogi im zadań narodowo-kulturalnych w najszerszym zakresie. Tylko takie stany zjednoczone z szeroką miejscową, prawodawczą i administracyjną autonomiją mogą zabezpieczyć zupełną jedność Rosji”.

Od radykalistów dalej na lewo spotykamy już partie socjalistyczne. W programach, zarówno rosyjskiej socjal-demokracji, jak i partji socjalistów rewolucjonistów, specjalnie o Królestwie Polskim brak osobnej wzmianki. Trudno jednak wątpić, iż partie te przychylnie dla sprawy naszej autonomii są usposobione. Obie w swym „orodo” umieściły „prawo wszystkich narodowości wchodzących w skład państwa do samookreślenia”. Nado socjaliści-rewolucjonisci dodają jeszcze tezę: „jak najszersze zastosowanie zasady federalnej do stosunków między poszczególnymi narodowościami”.

Na socjalistach, jako skrajnym punkcie w szeregu stronnictw politycznych, kończy się i nasz przegląd programów. Nie byłoby on jednak kompletnym, gdybyśmy pominieli milczeniem związki autonomistów-federalistów, którzy może odegrać poważną rolę w ruchu autonomicznym. Zawiązał się on w listopadzie 1905 roku pod hasłem walki przeciwko centralizmowi administracyjnemu i rusyfikacyjnej polityce rządu rosyjskiego, i ma na celu zjednoczenie wszystkich narodowości, dążących do pozyskania autonomii“.....

Okolo Izby państwowej.

Korespondent Gazety Polskiej przytacza rozmowę swoją z posem Lednickim w sprawie frakcji autonomistów.

— Ilu posłów zapisało się do tej partji?
— Dotychczas 13; wchodzą do niej przedstawiciele różnych narodowości, ale wchodzą również, i to ze szczególnym naciskiem podkreślić należy—Wielkorosjanie.

— Członkowie frakcji należą, również do innych partji parlamentarnych?

— Tak jest, niektórzy do „kadetów”, część do „partji pracujących”.

— Czy nie przewiduje pan poseł sceny na tym tle w łonie frakcji autonomistów?

— Nie, bo w najbliższej przyszłości nie przewidujemy wcale konfliktu z innymi partjami na tle dążeń autonomicznych?

— Ale wśród „kadetów” są przeciwnicy autonomii?

— Przeciwników autonomii Królestwa Polskiego niema, ale dążności autonomiczne innych krajów mają istotnie wśród „kadetów” przeciwników.

— A „partja pracujących”, czy nie zdradza dążności centralistycznych?

— Nie, stanowczo nie, istnieją w niej tendencje nacjonalistyczne, ale dążności centralistycznych niema.

— W jakim stosunku pozostaje frakcja autonomistów do parlamentarnego „Związku autonomistów-federalistów”?

— Związek jest organizacją o podobnych co i nasze dążnościach, pozostającą więc z nim w stosunku zaprzyjaźnionego współdziałania.

— Pan poseł jest pewny, że frakcja autono-

mistów stanie się poważną i samodzielną siłą polityczną w Dumie?
— Jestem tego najzupełniej pewny.

Posłowie od Kirgizów przyłączyli się do frakcji autonomistów.

Poseł Nowodworski, wybrany na członka prezydium komisji, mającej wygotować projekt prawa o niekonalności jednostki, otrzymał od opracowania referat o stosunkach polskich.

Parlamentarna grupa ukraińska, zjednoczona na zasadach obrony praw narodowych i interesów Ukrainy, oraz jej autonomii, liczy obecnie 44 członków.

W sprawie wyrażonego przez Izbę wotum nieufności—na radzie ministrów zapadła taka uchwała: „Zasady konstytucyj rosyjskiej mówią jedynie o ufnosci Monarchy do gabietu, a nie wspominają wcale o nieufności Dumy.”

Do komisji 88-miu w sprawie reformy agrarnej jak donosi „Słowo” wejdzie 10-ciu Polaków. „Grupa pracowników rolnych” projektowała utworzenie komisji w ten sposób, aby z każdej gubernji powołano do niej dwóch członków; obecnie jednak zerzeka się tego zamiaru, obawiając się w niej przewagi Polaków, którzy są przeciwnikami wywłaszczenia i unarodowienia ziemi.

Stronnictwo parlamentarne pod nazwą „grupa pracy” przygotowało—jak donosi Kur. Warsz.—projekt prawa o amnestji powszechnej. Skoro tylko Duma odeśle do komisji reformę rolną, „grupa pracy” natychmiast wniesie na stoł Izby swój projekt amnestyjny. Stronnictwo zdecydowane jest doprowadzić do najostrejszego starcia z rządem i nie dopuścić, aby Duma zajmowała się cymkolwiek, dopóki nie będzie osiągnięta amnestja.

Według gazet petersburskich oczekiwana jest jeszcze jedna interpelacja w sprawie działalności lotnych oddziałów karnych, a przede wszystkim w sprawie usmierzania kraju Nadbaltyckiego przez gen. Orłowa. Gazeta łotewska „Fagne” obliczyła że w ciągu dwumiesięcznej działalności gen. Orłowa (od 14 grudnia do 14 lutego) z jego polecenia powieszono 18 ludzi, rozstrzelano—821, zginęło w potyczkach z wojskiem— 320. Kary cielesne odniosło 251 osób, w tej liczbie 2 kobiety. Spalono na wsi 97 siedzib włościańskich, 4 szkoły, 2 gmachy gminne i 3 gmachy publiczne, w miasteczkach zaś spalono 22 domy.

„Czy budzi się w głowach ros. chłopów pragnienie sprawiedliwości i prawa dla innych, gdy dają go dla siebie? pyta korespondent Gazety Polskiej ex re mowy posła Nowodworskiego o prawach wyjątkowych dla Królestwa i Litwy. Zadawałem sobie to pytanie, błądząc po kurytarzu Dumy podczas nudnej debaty, gdy nagle doleciały mi słowa rozmowy: „Eli Polaki postojanno so swoim Carstwom Polskim”. Nie znam tego znieczerpliwionego posła, któremu wystąpienia przedstawicieli naszych zdążyły się już naprzykrzyć, ale obawiam się, że był on wiernym, choć przypadkowym wyrazem nastroju większości Dumy. Jeszcze niema zbyt wyraźnych oznak i symptomów, ale w atmosferze czuć już wytwarzającą się dokoła posłów naszych atmosferę niechęci.

Z Kraju.

Straszna statystyka.

Lekarz Pogotowia, dr. Kazimierz Niedzielski, zamieścił w Kurjerze polskim statystykę ofiar ludzkich, które pociągnął za sobą ruch do wolności w Warszawie, a którym niesło pomoc doraźną Pogotowie. Statystyka ta obejmuje starcia z policją i wojskiem, zajęcia strajkowe, napady bandyckie i t. p. wypadki, które dają się podciągnąć pod kategorię wrzenia politycznego i społecznego.

W czasie od d. 30-go października 1905 r. do d. 10-go maja r. b. było w Warszawie 536 osób poszkodowanych, z czego 31 kobiet. Z liczby tej na policję i wojsko przypada 243, na osoby prywatne 313, na broniących się od napadów bandyckich 7.

Śmierć na miejscu poniosło 109 osób, rany niebezpieczne otrzymało 101, z których wielu zmarło w szpitalu.

Według wyznają ofiary przypadają: na katolików 305 (zabitych na miejscu 49), prawosławnych 57 (zab. 13), protestantów 11 (zab. 1), żydów 129 (zab. 18), mahometan 5 (zab. 1), niewiadomego wyznania 56 (zab. 27).

Dr. Niedzielski zebrał już w swoim czasie i ogłosił podobną statystykę za czas od pamiętnego zajścia przy ul. Dworskiej przed 2 lata do d. 30-go października r. z. Dodając ją obecnie, otrzymał on liczby za dwa lata, wykazujące, że wrzenie polityczne kosztowało Warszawę 1186 ludzi, z czego 209 zabitych na miejscu.

„Prawdziwi rosjanie”.

W niedzielę w sali klubu rosyjskiego, pod przewodnictwem profesora uniwersytetu warszawskiego Dawydowa, odbyło się zebranie związku politycznego „Prawdziwych Rosjan w Warszawie”, zwolane specjalnie dla wysłuchania referatu p. Durnowo, bratanika b. ministra spraw wewnętrznych, przybyłego w tym celu do Warszawy.

Z treści referatu widać, że bratanek b. ministra materjał dla swojej pracy czerpał z tajnego portfelu ministra i z raportów urzędników, przesyłanych ministrowi o sprawach polskich. Ostateczny wniosek p. Durnowo streszcza się w następującej konkluzji.

Sprawa autonomii Polski nie może być prawdziwą rozpatrywana, jako sprawa zarządzania krajem, a tylko w ogólnym związku ze wszelkimi motywami stosunków rosyjsko-polskich. Ze wszelkich kombinacji, jakie mogą być zaproponowane lub opracowane dla uregulowania sprawy polskiej—autonomia Królestwa Polskiego jest najgorszą, jako niemożliwą do przyjęcia ze względów państwowych i narodowych interesów rosyjskich. Dla samej zaś Polski autonomia nie tylko że nie jest potrzebna, ale wprost szkodliwa i rozsądna ludność polska powinna wyrzec się jej dla własnego szczęścia. Wjście z rosyjsko-polskiego dyblematu może być znalezione tylko w drodze dalszego rozwoju twórczej i aktywnej działalności rosjan w kraju polskim, bez jakichbądźkolwiek ustępstw z zajętych już przez rosjan w Królestwie pozycji i za pomocą odpoślenicza kraju Północno-Zachodniego, a zwłaszcza gubernji białoruskich.

Do tego referatu sam autor wygłosił krótką mowę, w której twierdził, że polacy nigdy nie będą przyjaciółmi rosjan, w naturze polskiej leży jakiś wstręt do rosjan, jaki np. lud rosyjski żywi do żydów. Polacy nigdy nie zadowolnią się autonomią. Potrzebują jej, aby w dalszym ciągu dążyć do stworzenia Polski od „morza do morza” t. j. w granicach przed pierwszym rozbiorem. Polacy dążą do podboju Litwy, Ukrainy i Białej Rusi, społeczeństwo rosyjskie powinno dowieść tym narodowościom, jak są w przyszłości niebezpieczni polacy. Tylko jeden naród rosyjski zdolon obronić narodowości te od spolszczenia. Rosjanie, zamieszkujący w tych krajach, powinni zjednać sobie ufnosć wśród wymienionych narodowości i wraz z niemi walczyć przeciwko autonomii Polski.

Na zapytanie autora, czy kto ze zgromadzonych nie życzyłby w tej sprawie zabrać głosu, zebranie odpowiedziało, że jesto zbyt zbyteczne, bo „prawdziwi rosjanie” zgadzają się zupełnie z poglądami Durnowo.

Wybory w Chełmskim.

Wobec mających niebawem nastąpić wyborów jednego posła od ludności ukraińskiej gub. siedleckiej i lubelskiej, partja rosyjska w Chełmie proponuje ukraińcom kandydaturę protorejera Tracza (stynny „dielefiet” wśród unitów z Szecebrzeszyna pow. Zamoyjskiego. Przyp. Red.), lub nauczyciela chełmskiego seminarjum prawosławnego Kobrina.

Partja rosyjska agituje wśród włościan, aby przyszy posel ich żądał odziczenia powiatów wschodnich gub. siedleckiej i lubelskiej od Królestwa Polskiego i utworzenia z nich odrzelniej gubernji Chełmskiej. Pomiędzy nauczycieli rozrzucają jest list drukowany, że sprawa odłączenia tych powiatów nie została jeszcze zapiechana. W Hiscie tym powiedziano, że b. minister spraw wewnętrznych, Durnowo, i minister wojny, Redigier, wspólnie opracowali już projekt odłączenia tych powiatów i sprawa ta będzie wniesiona do Dumy państwowej.

O rozstrzeliwaniu bez sądu.

W dniu 24 maja, w pierwszym departamencie senatu rządzącego roztrząsana była skarga 200 adwokatów przysięgłych i pomocników adwokatów przysięgłych z Królestwa Polskiego na czasowego general-gubernatora lubelskiego z powodu dokonanych z jego rozkazu rozstrzelań bez sądu (17 osób). W skardze zaznaczono, że ani prawo o ochronie wzmocnionej, ani nawet stan wojenny, nie upoważniają do karania śmiercią bez sądu. Jako obrońcy prawa, powołani do bronięcia go, adwokaci nie mogą milczeć wobec takiego krzywdzącego pogwałcenia elementarnych zasad prawa, i uważają za swój obowiązek zawiadomić o tym senat, jako organ powołany do strzeżenia prawa.

Wśród senatorów powstały gorące spory co do tego, czy sprawa ta może być roztrząsana w senacie.

Po długich naradach senat uznał się za kompetentnego w tej sprawie i postanowił zażądać niebezpiecznych wyjaśnień.

Senatorowie Szamszin i Stromouchow domagali się przekazania sprawy ministrowi sprawiedliwości, w celu pociągnięcia do odpowiedzialności podpisanych na skardze adwokatów przysięgłych i ich pomocników, po-

nieważ nie są oni ani poszkodowanymi, ani interesowanymi, ani nawet świadkami nacożniami w tej sprawie. Wniosek ten nie znalazł wszakże uznania i został odrzucony przez senat.

Język polski na kolejach.

Komisja, utworzona przy ministerjum komunikacji, wypracowała przepis o używaniu języka miejscowego na kolejach w Królestwie Polskim.

Według projektu, całą służbę kolejową, oprócz rzemieślników, obowiązuje znajomość języka rosyjskiego.

Służbie zezwala się odpowiadać po polsku na zapytania publiczności, zwrócone w tym języku.

Wszelkie stosunki kolei żelaznych prywatnych z instytucjami rządowymi mają się odbywać po rosyjsku.

Odpowiedzi, wystosowane po rosyjsku przez towarzystwa prywatne w Cesarstwie, powinny być dawane w tymże języku.

Napisy na stacjach i bilety pasażerskie mają być drukowane w językach rosyjskim i polskim, zaś dowody i blankiety tylko po rosyjsku, oprócz frachtów przy przewozie wewnętrznym, których adres ma być drukowany po polsku, zaś instrukcje po rosyjsku z zezwoleniem na przekład polski ze względu na urzędników, których znajomość języka rosyjskiego nie obowiązuje.

Z ziemi Radomskiej.

Urodzaje.

Widoki urodzają w całej ziemi radomskiej przedstawiają się niezwykle świetnie. Tak przynajmniej sądzić można z obecnego stanu rzeczy i to tym pewniej, że przyspieszona wczesną i ciepłą wiosną wegetacja skróciła najmniej o dwa tygodnie okres rozpoczęcia żniw i w całym królestwie. Zyta, wczesnie wykoszone, już mają kłos doskonale sformowane tak, że około 6-go Jana można się spodziewać zbiorów, pszenice idą w kłos równo i okwiat zapowiada się pomyślnie; jarzyny, owoy, jęczmiona, grochy i wyki bujnie ujęte. Trawy i koniczyzny już dzie w niektórych stronach wypadło kosić—a pokos przewyższa sprzęt normalny do 20%.

Okopowe zapowiadają się również dobrze, zwłaszcza ziemniaki, co przypisać można w pewnej mierze doborowemu nasieniu, sadzeniu całkownych kłębów (nie, jak zwykle krajanych) na co powoli duży urodzaj szeszloroczny i niezwykle taniósć produktu.

Rzepaki zimowa rokują również znakomity wynik. Ze zaś rzepaki stanowią pierwszy dochód w gospodarstwach rolnych przeto pośpieszamy podać do wiadomości te dane, jakie nam się udało zebrać o tegorocznych urodzajach.

Na początku maja dały się słyszeć narzekania, że zbyt wczesne ciepła we dnie, chłodne zaś noce i poranki poczyniły pewne szkody na polach rzepakowych.

Tymczasem okazało się później, że przyjazne warunki meteorologiczne wywarły swój korzystny wpływ i że szkody te były bardzo nieznaczne. Ostateczny wynik urodzaju rzepaków pod względem ilościowym i oile sądzić można—jakościowym będzie bardzo zadowalniający.

Nadmienić należy, że na gruntach silnych np. w opatowskim już w początkach maja, a nawet z końcem kwietnia musiano zrznąć nazbyt bujną ruń dla zapobieżenia wylegnięciu.

Określając liczbą 100 urodzaj normalny, widoki przyszłych zbiorów przedstawiają się w ziemi radomskiej jak następuje.

W Opatowskim: żyto 120, pszenica 100, jęczmień 110, owies 130, łąki i koniczyzny 150. W Opatowskim: oziminy 150, owies 120, groch, 100, trawy i koniczyzny 125. W Iżekim: żyto 120, jęczmień 120, groch 110, owies 120, łąki i trawy siewne 125. D.

Z miasta.

Odczyt.

Zapowiedziany na dzisiaj odczyt p. Karola Hofmana na temat „Znasz li ten kraj” nie odbędzie się z przyczyn od prelegenta niezależnych.

Osobiste.

„Dzisiaj o godzinie drugiej po południu w kosielecie Farnym pobogostawiono związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Burchardem, kandydatem praw—Archivistą Sądu Okręgowego, a panną Zofją Pęczęską.

Uwolnienie z więzienia.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że w dniu dzisiejszym zostały uwolnione z więzienia pani Gruczeszńska z córką.

Czekoladę szwajcarską „F. L. Caillet” poleca handel St. Wierzbickiego.

Gimnazjum męskie.

Dowiadujemy się, że w brew pogłoskom gimnazjum w Radomiu zamknięte nie będzie.

Z T-stwa Dobroczynności.

Rada Towarzystwa Dobroczynności w Radomiu zawiadamia, iż z zapisu ś. p. Aleksandra Żelechowskiego, mieszkańca m. Radomia, wakuje zapomoga w kwocie rb. 7 kop. 50 dla biednych stałych mieszkańców m. Radomia, wyznania rzymsko-katolickiego. Pierwszeństwo mają biedne wdowy obciążone dziećmi. Odpowiednie podania winny być składane do dnia 30 czerwca r. b.

Z Sądu.

We środę d. 6 b. m. rozpatrywana będzie sprawa mieszkańców Radomia Szlomy Zajdenwebera oraz Szmula i Chai małż. Zajdenweber, oskarżonych pierwszego o zabójstwo w 1905 r. żony swej i dzieci, małżonkowie zaś Z. o ukrycie śladów przestępstwa.

KORRESPONDENCJE.*Skotniki.*

Dużo się mówi i pisze o braku wpływu inteligencji na włościan—o tym słów kilka chciałbym powiedzieć. Przy obecnym demokratycznym nastroju nie tylko większości naszej prasy, lecz i społeczeństwa, sądzę, że na czasie będzie rozpocząć wyświechtanie przyczyny braku tego wpływu na wiejski lud i określenia stopnia zaufania tegoż ludu do inteligencji. Obserwując od samego początku przebudzenie się narodu na tle wolności autonomicznej, z punktu bezstronnego obserwatora, dostrzec niezbyt trudno, że lud wiejski po większej części z niedowierzaniem odnosi się do idei, jakie przedstawia mu obecnie wiejska inteligencja, a nawet, co gorsze, z niedowierzaniem chce słuchać o nowych reformach. Jeżeli zechcemy bliżej zastanowić się nad tym bolesnym faktem, a raczej fizycznym niedomaganiem naszego prostego ludu i zbadamy chorobę u źródła, to przyjdziemy do przekonania, że oświecenie ludu na tle politycznym prowadzone było dotąd nieprawidłowo, bez znajomości psy-

chologii tegoż ludu. O ile sięgniemy wstecz, widzimy, że u nas z małymi wyjątkami, ciągle były, a są i obecnie, zatargi pomiędzy chłopem a dworem; ten spór „pana“ z „chłopem“ jest historyczny.

Dwór zaś ze swej strony nie przedsiębrał żadnych środków do złagodzenia tych przykrych stosunków i tak upływały lata całe. Chłop był niechętny dla dworu, a dwór znów obojętny na nędzę i ciemnotę chłopca. Chłop oprócz religijno-moralnych nauk w kościele nie więcej nie słyszał. Sam jest za ubogi i za głupi, jeżeli wolno otwarcie tak się wyrazić, by założyć chociaż elementarną szkołkę, by mógł zasięgnąć w niej to żdźbło jakiejś takiej wiedzy, a pomocy materialnej, a choćby nawet zachęty, znikąd dotąd nie miał i nie ma jej obecnie. A co tu mówić o ochronkach, czytelniach i stowarzyszeniach? Jeżeli znalazł się ktoś we wsi i zaproponował otworzenie szkołki, to najpierw spotkał się z opozycją pana pisarza gminy, który zdoła najczęściej przekonać zebranie, że podobna inowacja jest gminie niepotrzebna, a co najmniej zbyteczna; pisarz uważał za więcej korzystne dla siebie podpisywać swoich gminików przy załatwianiu różnych interesów, niż żeby ci mieli własnoręcznie to uczynić, a broń Boże jeszcze wdawać się w jakieś kontrolowanie jego czynności. Nie stosuje się to do wszystkich pisarzy gm., gdyż są naturalnie pomiędzy nimi wyjątki: są i ludzie uczciwi, pełni obywatelskiego ducha i czynu.

Dwór też nie popierał w tym ogółu, i sprawa cała zostaje odłożona ad acta, lub jak tłumaczą przeciwnicy projektu „do lepszych czasów“.

Duchowieństwo nasze przeważnie starsze pokolenie również mało przyczynia się do podniesienia oświaty wśród ludu, spotykamy w naszej gubernji dosyć intratne probostewka, jednakowoż nie widzimy, by rządowicze ich złożyli choć drobną sumkę na oświatę ludową. Lud nasz zatym żyje, jak umie. Teraz, gdy kraj nasz ogarnęła gorączka polityczna, częstokroć przekraczająca 40^o—inteligencja zbliżyła się do chłopca i zaczęła uświadamiać go politycznie, lecz po dawnemu nie robi dla niego, z czegoby (ten chłop mógł osiągnąć realne korzyści dla siebie. To właśnie uświadamianie go o jego siłę i tłumaczenie mu tego, czego on nie może zrozumieć powoduje tę nieufność chłopca do nowych reform, gdyż,

lada słowo rzucone przez jakiegoś biurokrata lub S. D. Znajduje u niego wiarę i zamienia się w jego mózgu w niewzruszony aksjomat.

Proszę nie posądzać mię, że chcę tu poddać krytyce działanie pewnych warstw naszego społeczeństwa. Nie o to tu chodzi. Chcę tylko, by praca inteligencji wiejskiej na tle społecznym przyniosła w przyszłości więcej owoców. Jeżeli pragniemy reform społecznych, skupmy się wszyscy około tego ludu i podnośmy go powoli z tej ciemnoty. Myślmy nie tylko o mózgu chłopca, ale, jak słusznie zaznaczył ks. Gralewski w Warszawie, i o jego żołądku. Dajmy mu poznać namacalnie korzyści naszego z nim zespolenia się, pomyślmy o jego żołądku, zorganizujmy mu pomoc lekarską, oświecajmy go, zakładajmy po wioskach biblioteczki, złożone chociażby z 30—40 książeczek, dajmy mu gazetę do ręki, wtajemniczajmy się w potrzeby jego codziennego życia, a wtedy chłop łatwo pojmie i politykę zespoli się z nami, zniknie owa nieufność chłopca do pana i napewno stanie z inteligencją jak jeden mąż walczyć o prawa narodowe.

A. S.

Zarząd Kasy Przemysłowców Radomskich zawiadamia o wakującej posadzie **KONTROLERA** z pensją roczną rb. 1000, oprócz tantjemy i dodatków, wynoszących rb. 500. Kadencja trzyletnia. Kandydatami mogą być tylko uczestnicy Kasy. Oferty składać do d. 7 | VI r. b. do Kasy Przemysłowców.

40—2

O G L O S Z E N I A.**LUBELSKIE BIURO HANDLOWE****ODDZIAŁ w RADOMIU**

Ulica Lubelska № 50

POLECA: **MASZYNY ŻNIWNE**
MAC-CORMICKA

i części do takowych, oraz wszelkie narzędzia rolnicze.

BANK HANDLOWY w ŁODZI**Oddział w Radomiu**

WYDAJE PRZEKAZY LUB AKREDYTYWY

na wszystkie zagraniczne uzdrowiska.

GARNITURKI BAMBUSOWE

„**OYAMA**”

kryte matą japońską, od 20 rb.

POLECA

FABRYKA MEBLI BAMBUSOWYCH

Stanisława Schwartz

w Radomiu

ulica Lubelska № 40, dom W-go Staniszewskiego.

R.

Rozkład pociągów.

(od dnia 1 maja 1906 r. czas warszawski).

Odchodzą z Radomiaw stronę Iwangrodu, Kijowa, Odesy i
Warszawy:

№ 2* o godz. 4—09 p. pd.

№ 4 „ 2—31 w. n.

№ 38* „ 7—41 r.

w stronę Skarżyska, Koluszek, Ostrowca,
Kielc, Granicy i Sosnowca:

№ 1* o godz. 1—03 p. pd.

№ 3 „ 6—02 r.

№ 37* „ 10—46 w.

Przychodzą do Radomia

z Warszawy i Iwangrodu:

№ 1 o godz. 12—53 p. pd.

№ 3 „ 5—55 r.

№ 37 „ 10—38 w.

Ze Skarżyska

№ 2 o godz. 4—01 p. pd.

№ 4 „ 2—21 w. n.

№ 38 „ 7—34 r.